

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 marca 2015r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Gerke (spr.)

Sędziowie: SSO Justyna Andrzejczak

SSR Katarzyna Stolarek (del.)

Protokolant : st. sekr. sąd. Joanna Kujawa

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Haliny Pągowskiej

po rozpoznaniu w dniu 24 marca 2015 r.

sprawy **P. B. i R. B.**,

oskarżonych z art. 288§1 k.k.,

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Grodzisku Wlkp. w Zamiejscowym Wydziale Karnym z siedzibą w Nowym Tomysłu z dnia 13 maja 2014 r., sygn. akt VII K 101/13,

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną,

II. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

Katarzyna Stolarek Piotr Gerke Justyna Andrzejczak

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 13 maja 2014 roku w sprawie VII K 101/13 Sąd Rejonowy w Grodzisku Wlkp. w Zamiejscowym Wydziale VII Karnym z siedzibą w Nowym Tomysłu uniewinnił oskarżonych **P. B. i R. B.** od tego, że w dniu 4 marca 2012 r. w Z.przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi osobami, dokonali uszkodzenia drzwi wejściowych do lokalu poprzez kopanie i uderzenie koszem na śmieci, powodując straty o łącznej wartości 1.500 zł na szkodę Klubu (...), tj. przestępstwa z art. 288 § 1 k.k. i wskazał, że na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Powyższy wyrok został zaskarżony **apelacją** przez **prokuratora**, który kwestionując rozstrzygnięcie w całości na niekorzyść obu oskarżonych, zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, przejawiający się w błędnej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności zapisu z monitoringu lokalu i przyjęciu, że brak jest podstaw do uznania, iż oskarżeni dopuścili się czynu z art. 288 § 1 k.k., podczas gdy analiza zapisu z monitoringu, w powiązaniu z pozostałymi okolicznościami i dowodami, prowadzi do wniosku przeciwnego.

Wobec powyższego apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wniesiona apelacja okazała się **bezzasadna w stopniu oczywistym** w rozumieniu art. 457 § 2 k.p.k., co ma miejsce zawsze, gdy „prima facie, bez dogłębnej analizy podniesionych w niej zarzutów, expressis verbis widać, że są one nietrafne” (por. Zb. Kwiatkowski, Przegląd Sądowy 2005/9/149; tak samo m. in. Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyrokach: z dnia 21 września 2006 r., sygn. II AKA 79/06, KZS 2006/10/19 i z dnia 28 lutego 2007 r., sygn. II AKA 26/07, KZS 2007/4/38). Argumenty przytoczone przez skarżącego w wyniku przeprowadzonej kontroli instancyjnej zapadłego rozstrzygnięcia okazały się bezzasadne i to w stopniu oczywistym, a tym samym nie mogły stanowić podstawy do uchylecia zaskarżonego orzeczenia.

Wprawdzie – jak zauważył Sąd Najwyższy w postanowieniu z 2 sierpnia 2006 r., sygn. II KK 238/05, LEX nr 193046 – „przy oczywistej bezzasadności zarzutów apelacyjnych, Sąd odwoławczy może - podzielać w pełni dokonaną przez Sąd meriti ocenę dowodów - uchylić się od wnikliwego odniesienia się w uzasadnieniu swojego wyroku do tych zarzutów, gdyż byłoby to jedynie zbędnym powtórzeniem zasadnej argumentacji sądu I instancji”, to jednak w realiach niniejszej sprawy konieczne jest zwrócenie uwagi na kilka aspektów zaskarżonego orzeczenia, które mimo oczywistej słabości apelacji wymagają jednak podkreślenia.

Analiza zarówno akt sprawy, jak i uzasadnienia wyroku Sądu I instancji, prowadzi do wniosku, że Sąd ten nie tylko w sposób rzetelny i kompletny zebrał materiał dowodowy, ale także wnikliwie go rozważył, stosując zarówno obowiązujące przepisy prawa, jak i zasady logiki, a nadto swoje stanowisko wyczerpująco uzasadnił. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku jest słuszny tylko wówczas, gdy skarżący przytoczy okoliczności wskazujące, że Sąd I instancji dokonał tych ustaleń, pomijając istotne dowody, ignorując powszechnie akceptowaną wiedzę, czy doświadczenie życiowe, a zasadność dokonanych ocen i wniosków nie odpowiada zasadom logicznego rozumowania. Autor apelacji takich okoliczności jednak nie przedstawił.

Sąd Rejonowy zasadnie uznał, że zachowanie oskarżonych P. B. i R. B. nie wyczerpało znamion zarzucanego im przestępstwa zniszczenia wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi osobami mienia w postaci drzwi wejściowych do Klubu (...) w Z. z uwagi na brak wykazania, że obejmowali one swoim zamiarem dokonanie powyższego.

Apelujący zakwestionował przede wszystkim dokonaną przez Sąd meriti ocenę zebranych w sprawie dowodów, w szczególności zapisu z monitoringu, która w jego ocenie pozwala na przyjęcie współsprawstwa pomiędzy oskarżonymi a pozostałymi niezidentyfikowanymi mężczyznami, z których jeden uderzył wkładem do kosza w drzwi wejściowe do lokalu, powodując ich zniszczenie. Stracił tym samym z pola widzenia okoliczności, o których mowa poniżej, a które jednoznacznie wskazują na słuszne odstąpienie przez Sąd od przypisania oskarżonym przedmiotowego przestępstwa.

Współsprawstwo jest odmianą sprawstwa, która różni się od sprawstwa pojedynczego tym, że zamiar dokonania czynu zabronionego został podjęty, przez co najmniej dwie osoby, które - zgodnie z przyjętym podziałem ról - uzgodniły jego wspólną realizację. Za współsprawstwo odpowiada bowiem ten, kto wykonuje czyn zabroniony wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Istotą współsprawstwa - również z punktu widzenia utrwalonej już linii orzecznictwa Sądu Najwyższego - jest zatem oparte na **porozumieniu** wspólne działanie co najmniej dwóch osób, z których każda obejmuje swym zamiarem urzeczywistnienie wszystkich przedmiotowych znamion czynu przestępnego. Obiektywnym elementem współsprawstwa jest nie tylko wspólna (w sensie przedmiotowym) realizacja znamion określonej w odpowiednim przepisie tzw. czynności czasownikowej, lecz także taka sytuacja, która charakteryzuje się tym, że czyn jednego współsprawcy stanowi dopełnienie czynu drugiego współsprawcy albo popełnione przestępstwo jest wynikiem czynności przedsięwziętych przez współsprawców w ramach dokonanego przez nich podziału ról w przestępnej akcji. Natomiast subiektywnym elementem, a zarazem warunkiem niezbędnym współsprawstwa jest porozumienie oznaczające nie tylko wzajemne uzgodnienie przez wszystkich współsprawców woli popełnienia przestępstwa, lecz także świadome współdziałanie, co najmniej dwóch osób w akcji przestępnej. Porozumienie to jest czynnikiem podmiotowym, który łączy w jedną całość wzajemnie dopełniające się przestępne działania kilku osób, co w konsekwencji pozwala przypisać każdej z nich również i tę czynność sprawczą, którą przedsięwzięła inna osoba współdziałająca świadomie w popełnieniu przestępstwa (zob. wyrok SN z dnia 24 maja 1976 r., Rw 189/76, OSNKW 1976, Nr 9, poz. 117). Wspólne wykonanie czynu zabronionego oznacza, iż współdziałający sprawcy łącznie

(nie zaś każdy z osobna) muszą zrealizować komplet jego ustawowych znamion. Do przyjęcia współsprawstwa nie jest zatem konieczne, aby każdy ze współdziałających realizował wszystkie znamiona, lecz by prowadziła do tego suma ich zachowań. Dominuje przy tym pogląd, iż do przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne, aby każdy ze współdziałających realizował niejako własnoręcznie znamię czasownikowe, lecz wystarcza, że występuje on w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając co najmniej bezpośrednio sprawcy wykonanie wspólnie zamierzonego celu (por. wyrok SN z dnia 19 czerwca 1978 r., I KR 120/78, OSNKW 1978, Nr 10, poz. 110). Ustawodawca nie wprowadza także dodatkowych warunków dotyczących formy porozumienia. Może do niego dojść nawet w sposób dorozumiany. Istotny jest natomiast dostatecznie uzgodniony zamiar współdziałania z drugą osobą w wykonaniu czynu zabronionego, czyli - innymi słowy - świadomość i wola wspólnego działania. Współdziałający nie muszą się bezpośrednio kontaktować, natomiast muszą mieć świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego, a zatem przynajmniej wiedzieć o sobie i zdawać sobie sprawę, że podejmowana czynność składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia (por. wyrok SN z dnia 12 grudnia 2002 r., III KKN 371/00). Z istoty współsprawstwa wynika więc, iż każdy ze współdziałających odpowiada także za to, co uczynili pozostali współsprawcy, pod tym jednakże warunkiem że mieści się to w granicach zawartego porozumienia (por. Jacek Giezek: Komentarz do art. 18 Kodeksu karnego, stan prawny 2012.05.15). Odpowiedzialność ta nie rozciąga się zatem na tzw. eksces któregośkolwiek ze współsprawców, czyli taką okoliczność popełnianego czynu zabronionego (np. użycie niebezpiecznego narzędzia), której nie objęto wcześniej porozumieniem.

Odtworzone na podstawie zgromadzonych dowodów, w szczególności zapisów z monitoringu i protokołu oględzin płyty (k. 11, 149-179), gdyż one stanowiły trzon poczynionych przez Sąd ustaleń faktycznych odnośnie do przebiegu inkryminowanego zdarzenia, zachowanie obydwu oskarżonych w żaden sposób nie może być potraktowane jako działanie wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi mężczyznami, w tym ubranego w ciemną bluzę i ciemne spodnie o masywnej budowie ciała, który osobiście realizował czasownikowe znamię przestępstwa z art. 288 § 1 k.k., tj. „uszkadza”. Wadliwość rozumowania autora apelacji w tym kontekście wyraża się w tym, że stawiane tezy formułuje on w sposób abstrakcyjny, nie uwzględniający tych ustalonych w sprawie faktów, które stały się dla sądu odwoławczego, podobnie jak dla Sądu I instancji, przesłanką uznania, że żaden z oskarżonych nie popełnił zarzucanego mu w warunkach współsprawstwa, w rozumieniu art. 18 § 1 k.k., przestępstwa zniszczenia mienia. W szczególności brak podstaw do konstruowania istnienia pomiędzy nimi porozumienia, choćby dorozumianego.

Po pierwsze, feralnego dnia oskarżeni nie spędzali razem czasu na dyskotecę, a jedynie znali się wcześniej z widzenia. Spożywali alkohol, ale każdy we własnym towarzystwie.

Po drugie, w trakcie dyskoteki doszło do zajścia między kilkoma bawiącymi się w klubie mężczyznami a pracującymi w nim ochroniarzami klubu. Konsekwencją powyższego było wyprowadzenie oskarżonego R. B., następnie zaś opuszczenie lokalu przez oskarżonego P. B..

Po trzecie, niewątpliwym jest, że to oskarżony B. rzucił metalowym wkładem do kosza na śmieci do wnętrza lokalu, ale wtedy drzwi wejściowe do niego były otwarte i jego zachowanie nie spowodowało żadnych zniszczeń i nie ma też żadnego dowodu na to, że zamierzał on tym swoim czynem takie zniszczenia wywołać.

Po czwarte, nie ulega też wątpliwości, że po wyrzuceniu przedmiotowego wkładu na zewnątrz i zamknięciu drzwi do lokalu, oskarżony B. podniósł i trzymał go w rękach, czekając na otwarcie drzwi, by najprawdopodobniej ponownie go tam wrzucić (jest to jedyny oczywisty w świetle elementarnych zasad doświadczenia życiowego wniosek, jaki nasuwa się w trakcie oglądania zarejestrowanego materiału wideo), nie uczynił tego jednak, gdyż nieustalony ww. mężczyzna wyrwał mu go z rąk i rzucił nim o drzwi wejściowe. Następnie oskarżony B. podniósł wkład z ziemi i postawił go na chodniku.

Po piąte, oskarżony R. B. jedynie stał w tym czasie w pobliżu.

Z powyższego opisu wypadków nie sposób wyprowadzać wniosku, że w jakimkolwiek momencie zostało zawarte porozumienie pomiędzy którymkolwiek z oskarżonych a nieustalonymi mężczyznami, z których jeden dokonał zniszczenia drzwi wejściowych do lokalu. Powyższe zdarzenia, w tym opuszczenie przez oskarżonych dyskoteki jeden

po drugim i znajdowanie w pobliżu inkryminowanego zdarzenia nie oznacza, że oskarżeni planowali coś wspólnie, gdyż mogły one mieć zupełnie przypadkowy charakter. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy mężczyźni byli w sposób widoczny wzburzeni, pobudzeni i nastawieni agresywnie na skutek uprzedniego zajścia w lokalu i chcieli wyładować swoje negatywne emocje na pracownikach ochrony dyskoteki, jednak z tego faktu nie można wyprowadzać wniosku, że podjęli wspólne działania mające na celu zniszczenie drzwi. Co więcej, gdyby rzeczywiście oskarżony B. chciał je zniszczyć, to przecież użyłby trzymanego w rękach wkładu do kosza, on zaś, co wyraźnie widać na monitoringu, czekał do stosowny moment, by go użyć tak, jak poprzednio, tj. wrzucić do lokalu przez otwarte drzwi. Co szczególnie istotne, ww. nieustalony mężczyzna wyrwał mu wkład od kosza z rąk w sposób dla niego nieoczekiwany, co doskonale widać na zapisie monitoringu i na co wskazuje późniejsze zachowanie oskarżonego B., tj. odłożenie kosza.

Z zachowania oskarżonego B. – zarówno pierwszego wrzucenia kosza do wnętrza lokalu, jak i oczekiwania na sposobność do powtórzenia tego „wyczynu” można co najwyżej wnioskować, iż zamierzał on w ten prymitywny sposób zemścić się za wyrzucenie z lokalu, ewentualnie „wywabić” pracowników ochrony na zewnątrz – być może w celu dalszej konfrontacji z nimi, ale nie można w żaden sposób wywnioskować, że chciał zniszczyć czy uszkodzić drzwi lokalu lub jakikolwiek element jego konstrukcji czy wyposażenia. Świadczy też o tym dobitnie też wskazany już dość nieporadny gest B. już po wyrwaniu mu kosza z rąk przez nn. sprawcę i rzuceniu nim w drzwi, gdy – ewidentnie zaskoczony takim przebiegiem zdarzeń – podnosi on rzucony wkład kosza i odstawia na chodnik – wskazuje to jednoznacznie, że nie wie, jak się zachować w sytuacji wytworzonej przez nn. osobę, której się nie spodziewał i nie przewidywał (gdyby miał coś wspólnego z działaniem nn. sprawcy, to w sposób naturalny starałby się oddalić, odsunąć od miejsca zdarzenia).

Podobnie z faktu znajdowania się oskarżonego B. na miejscu zdarzenia nie sposób wywodzić, że w jakikolwiek sposób współdziałał z nieustalonym mężczyzną w zniszczeniu mienia. Wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie, iż sama obecność na miejscu zdarzenia, a nawet świadomość czy wreszcie najdalej idąca - akceptacja przestępczych zachowań drugiej osoby, sama w sobie nie wystarczy do przypisania współsprawstwa w popełnieniu przestępstwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2011 r., III KK 208/11, LEX nr 1119511, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 grudnia 2011 r., III KK 193/11, LEX nr 1119509, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2011 r., II KK 162/11, OSNKW 2012/3/28). W realiach niniejszej sprawy nie ma jednak nawet cienia dowodu na to, że B. w ogóle wiedział o możliwym zniszczeniu czy uszkodzeniu mienia bądź akceptował taką możliwość. Żadnych elementów wskazujących na to nie naprowadził w szczególności apelujący.

Jeżeli się zważy na powyższe fakty, przyznać należy, że argumentacja prokuratora jawi się jako polemika z ustaleniami Sądu. Podkreślenia wymaga raz jeszcze, że wkład w realizację znamienia skutkowego w ramach przyjętego między sprawcami działającymi w porozumieniu podziału ról, musi być na tyle istotny, by można było przyjąć, że umożliwiał on, a nie tylko ułatwiał wykonanie wspólnego zamiaru popełnienia czynu zabronionego, czego w żaden sposób nie udało się wykazać.

W niniejszej sprawie nie wykazano ani porozumienia łączącego oskarżonych z nieustalonymi mężczyznami, ani realizacji przez oskarżonych choćby w szcążkowej formie znamion przestępstwa z art. 288 § 1 k.k. Z żadnego z przeprowadzonych dowodów nie sposób wyprowadzać wniosku o ich udziale w opisanym przestępstwie. Kierując się podstawowymi zasadami doświadczenia życiowego można wnioskować jedynie o tym, iż będąc na miejscu zdarzenia, obecni tam młodzi ludzie (w tym oskarżeni) zamierzali co najwyżej „wyrównać rachunki” z pracownikami ochrony dyskoteki w „zemście” za wyrzucenie ich i w związku z tym wyczekiwali stosownej po temu sposobności, jednak nie jest to (podobnie jak i wcześniejszy przebieg wypadków w samym budynku dyskoteki) przedmiotem żadnego zarzutu w niniejszej sprawie – nie ma w szczególności żadnego dowodu, iż owa „zemsta” mogła przybrać postać zniszczenia czy uszkodzenia przez nich mienia.

Uznając zatem, że brak jest dowodów sprawstwa oskarżonych, Sąd Rejonowy zasadnie uniewinnił ich od popełnienia czynu opisanego w akcie oskarżenia. Powyższe prowadzi do wniosku, że ocena dokonana przez ten Sąd jest oceną prawidłową, nie nosi cech dowolności i jako taka pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. Podsumowując stwierdzić należy,

że omówiony powyżej środek odwoławczy, w szczególności zaprezentowany w nim zarzut, nie może być podstawą do wzruszenia prawidłowego, w ocenie Sądu Okręgowego, rozstrzygnięcia Sądu I instancji.

Konsekwencją powyższego było uznanie apelacji za oczywiście bezzasadną. Dlatego też, jak również nie dopatrując się z urzędu żadnej z okoliczności, o których mowa w art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k., Sąd Okręgowy na podstawie art. 437§1 k.p.k. **utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.**

Obciążenie Skarbu Państwa **kosztami procesu za postępowanie odwoławcze** znajduje oparcie w przepisach art. 632 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k.

Katarzyna Stolarek Piotr Gerke Justyna Andrzejczak